

GAZETA WARSZAWSKA

we Srzodę dnia 8. Lutego roku 1775.

Z Warſzawy dnia 8. Lutego.

Imć Pan Hrabia *de Riaucour* Miniſter Stanu Xiążęcia Imci Elektora *Saſkiego*, Poseł Extraordynaryiny u Dworu Xiążęcia *Palatyna*, Kawaler Orderu *Lwa*, przybywſzy z *Manheymu* przed tygodniem do tey Stolicy, w tych dniach przez Xiążęcia Imci Marſzałka W. Kor: prezentowany był Nayiaśnieyſzemu Naſzemu Panu i przypuſzczony do audyencyi partykularney.

Dzwony Kościołow tuteyſzych ogłaſzaią ſmutną dla wſzytkich, mianowicie iednak dla całego Krolewſkiego Dworu śmierć Imci Pana Kazimierza *Karaſia*, Kaſztelana *Wiſkiego*, Marſzałka Dworu Jego Krolewſkiey Mości, Kawalera Orderow *Orła Białego* i *S. Staniſława*, po długiey chorobie i przykładnym w drogę wieczności uczynionym przygotowaniu, w przeſzły poniedziałek, o ſamey wieczorney

godzinie 9. w roku wieku swego 64., w tuteyszym Zamku z tego świata zeszłego. Narodził się 3. Marca Roku 1711. Umarł 6. Lutego Roku teraźnieyszego 1775.

Dla wielkiey odwilży i deszczow, iużeśmy się lękali w przeszły tydzień o naszę źimową drogę. Wszakże w przeszłą Niedzielę przy małym o stopniu 1. przymrozku, gęsty śnieg obficie padał. Pokrzepczył go nazaiutrz mroz od 5. stopniow, więcey ieszcze śniegu po południu przydawszy. Dnia wczorayszego mało co 8. stopnia mroz chybiał: dziś zaś 6. spełna nie doszedł, przy z lekka padaiącym śniegu.

Z LITWY

Z Wilna dnia 28. Stycznia.

Mrozy nad zwyczay wielkie przeszłych dni tu panowały. Podług dyaryuszu tuteyszego Krolewskiego *Obserwatorium*, w przeszłą Niedzielę mroz od 8. stopniow pomknąłsię do 15.; w Poniedziałek do 22; we Wtorek do 22. i poł; we Srzodę zaś do stopnia 23. doszedł. Tegoż ostatniego dnia, w pomienionym *Obserwatorium* Zegar przedni Astronomiczny *Angielskiey* roboty stanął; a *Thermometrum* spirytusem nalane pękło, sam zaś spirytus zmarzł wcale. (*) We Czwartek z rana, ieszcze na 18. stopniu mroz się utrzymał; wieczorem zaś spadł na stopień 8.

(*) Thermometrum *spiritusem nalane, nie łacno tak tęgim mrozem oprze się, ieżeli ten likwor nie iest dobrze od doskonałey rzemieślniczey ręki udziałany: na ktorą, naywięksi Fizycy spuszczać się częstokroć muszą. W tuteyszym* Warszawskim *Matematycznym Krolewskim Gabinecie, iest (między innemi) iedno* Thermometrum, *spiritusem także nalane, roboty sławnego w* Paryżu M. Cappy; *ktore z większemi ieszcze, nad te* Wileńskie, *mrozami walczyło, a przecie się im nie dało. Roku albowiem 1759. znayduiąc się to* Thermometrum *z pewnym Matematykiem aż na* Białey Rusi *w Woiewodztwie* Witebskim, *trafiło tam na tak tęgą zimę, że dnia 27. Grudnia, spirytus z całego swego cylindra (ktory od punktu początkowego marznienia, ku dołu aż do gałki, miał więcey niż stopniow 27.) uciekł i w gałce swey schował się; ale przecie mrozowi* Witebskiemu *nawet, pod owczas i w tamtych kraiach niezwyczaynemu, ieszcze się nie dał. Gdy*

Z TUREK.

Z Carogrodu dnia 28. Grudnia.

To prawda, że tuteyſze poſpolſtwo, wielce było nieukontentowane z uczynionego pokoiu. Prawda i to, że ogień tlał pod popiołem utaiony; ktory miał wkrotce wybuchnąć. Wſzakże tuteyſzy *Mufty*, iak wielki Polityk i Mowca, tak od poſpolſtwa powſzechnie kochany i ſzanowany, iedną tylko mową, cały ten ogień do ſzczętu zagaſił. Ciekawa wcale ta do poſpolſtwa mowa była; ktorey treść tylko położemy: „Iużeśmy więc zapomnieli, „czym ieſteśmy? . . . Alboż „Nayiaśnieyſza Naſza *Porta*, „nad inne wſzyſtkie Mocarſtwa, nienazywa ſię od wiekow *Portą Niezwyciężoną?*... „Taką ona zawſze była; taką „i teraz ieſt; i taką zawſze „być muſi... Czyniąc z nieprzyiacielem naſzym pokoy, prawda ześmy go drogo zapłacili; ale za wierne „przyſzłe iuż obiecane przyſługi. . . . To też mi Pan, „co płaci; wiedząc komu i za „co. . . . Zapłacony on ieſt, „ale razem i związany; iuż „albowiem niema o co z nami ſię wadzić: nadto ieſzcze „przyrzekł iak nayuroczyściey, że iuż nam ſzkodzić „nie będzie, owſzem muſi „nam we wſzyſtkim pomagać. . . . Do tych czas, przez „zazdrość innych Dworow, „na palcach tylko ſtaliśmy w „*Europie*; teraz ſtaniemy tam „całą ſtopą. . . . Zazdrosne „chwalebnemu naſzemu pokoiowi Chrześciańſkie Państwa, ſame między ſobą zakłócą ſię; one ſame te wodę „zmącą, a my z naſzemi ſieciami, na gotowy przyidziemy połow . . . Czaſu tu tylko trzeba, ufności i cierpliwości. . . Ia *Mufty*, wam to „mowię; mnie wierzcie....„ W tey mowie, zbyt wierne tuteyſze poſpolſtwo, coś prorockiego uyrzało; rozumieiąc

---

zaś w lat potym ośm, tegoż Matematyka, okoliczność pewna do Paryża *zaprowadziła; dziękował on pomienionemu P.* Cappy *za likwor w iego* Thermometrum *doſkonały i wielkim doświadczeniem potwierdzony; ale proſił przytym, żeby na tuteysze kraie, dłuższe cylindry, z liczniey szemi ſtopniami dawał: co i uczynił. Jak pierwſze, tak i drugie* Thermometrum, *w namienionym tuteyszym Jego Krolewſkiey Mości Gabinecie znayduie ſię.*

że ſam *Mahomet* przez *Muftego* przemówił: iakoż z niemnieyſzą ufnością przepowiedzianego w *Europie* połowu też poſpolſtwo czeka, a niżeli ktoś ſwego Meſſyaſza.

Widząc *Porta*, że zaczepka *Keryma, Chama Perſkiego*, mogłaby wielką zapalić woynę; poſłała do niego w charakterze ſwego Miniſtra *Wigbi-Ali-Effendi*, obiecuiąc go uznać za prawdziwego *Chama Perſyi* (ktorą tylko mieczem nabył) aby tylko ſwoich zamyſłow odſtąpił i *Portę* w pokoiu zoſtawił.

Z HISZPANII.

Z Malagi dnia 13. Grudnia.

Na Statek *Andaluzyi*, od wiatrow dawniey tu przypędzony, a potym z portu naſzego wyſzły, wſiadł Officer *Sherlock*, dla poſiłkowania *Melilly*, dążący; gdzie w czaſie ieſzcze ſzczęśliwie przybył. Podług wiadomości od tey Fortecy odebranych, trzydzieści tyſięcy *Maurow* z 12. harmatami i kilka moździerzami ią opasało. Z dnia 9. na 10. w nocy z dzieſięć bomb nieprzyiaciel do miaſta wyrzucił, ale z małym ſkutkiem; ſamo tylko mieſzkanie Gubernatora i 4. domy nieco są uſzkodzone.

Z Malagi dnia 23. Grudnia.

Przybył tu Kapitan Piotr Mikołay *le Joille* na okręcie *le Grandbourg de S. Valery*, poſłany przedtym do *Melilli* obłężoney przez Ceſarza *Marokańſkiego*, dla wyprowadzenia z tamtąd niewiaſt i dzieci: ktorych wyſiadło tu na ląd oſob 180. Dnia wczorayſzego ſtatek *Hiſzpański* ſtanął u naſzego Portu także niewiaſty i dzieci z *Aluzemy* przed nadchodzącemi *Maurami* wywożący.

Z Cadix d. 16. Grudnia.

Okręt woienny *S. Ianvier* z 4. Barkami, dąży do *Malagi* naprzod, a z tamtąd do *Melilly*, nioſąc rynſztunek woienny, iednego Indzinierow Przełożonego i część Kompanii Artyleryi.

Z NIEMIEC.

Z Krolewca d. 15. Stycznia.

Zeſzłego roku urodziło ſię tu ludzi oboiey płci 2169. Umarło zaś 2098. Slubow odprawiło ſię 740. Między narodzonemi, liczy ſię bliźniąt 28. Między umarłemi zaś znayduie ſię niewiaſta, ktora żyła przez lat 101.

Piſzą z *Mołdawy*, że *Turkow* 10,000. dąży do *Chocima*, dla obięcia tego miaſta, podług Traktatu pokoiu z *Roſſyą* uczynionego. Słychać iednak, iakoby Dwor *Wiedeński* temu obeymowaniu był na przeſzkodzie.

NUM: 11.

SUPLEMENT
DO GAZETY WARSZAWSKIEY
WE SRZODĘ DNIA 8. LUTEGO ROKU 1775.

Z Wenecyi dnia 4. Stycznia. Kommissya Reformatorow czynności swoie coraz bliżey do końca doprowadza. Tym czasem, iak nayściśley, bez żadnego względu by na naywyższe osoby, przywodzi do skutku zakaz nie dawno wydany na gry zbyteczne. Niektore Damy naypierwszey tu godności, rozumieiąc, że surowość praw do wysokich osob sięgać nie może, zakaz ten powszechny przestąpiły: za co w areszcie (w swoichże iednak apartamentach) przez wiele dni zostawały. Uwolnione są potym; z wielkim wszakże na przyszły czas od Zwierzchności ostrzeżeniem. (*)

Rowney surowości Zwierzchność tuteysza zażywa, dla zabieżenia, ażeby żadne paszkwile, mianowicie pod tytułem *Conclave*, ani drukowane, ani przedawane w tym mieście nie były. Tym większey zaś taż Zwierzchność pilności w tey mierze dokłada; im drożey te zakazane dzieła, iuż wydrukowane, codziennie tu przedaią się.

(*) Henryk IV. *Krol* Francuski *wydał pewny Wyrok, za ktorego przestępstwo, pewna Hrabina od sądu była skarana. Gdy z tey przyczyny, żal swoy przed Krolem żywiey nieco przekładała;* Henryk *iey odpowiedział: „Wszyscy Prawodawcy i Sędziowie, iak naygrzeczniey obchodzą się z Damami zawsze; ale Prawo i Sąd, nigdy. Moia Hrabino, bądź i przestaway zawsze z nami; a nigdy nie miey sprawy z temi dwoma grubianami.„*

Sprzeczki między Dworem *Wiedeńskim* i tuteyszą Rzecząpospolitą, ieszcze się nieuspokoiły. Piorem tylko teraz woiuiemy; ale kto wie na czym skończemy?

Z Florencyi dnia 6. Stycznia. Xiążę Imć Elektor *Palatinus*, przybywszy tu dnia 4. tego mięsiąca wieczorem, i wysiadszy w Pałacu *Vannini*, udał się zaraz na Operę; gdzie z wielką czcią, za rozkazem Dworu naszego, był przyimowany. Nazaiutrz Wielki Xiążę Imć, Pan Nasz, oddał rano wizytę Xiążęciu Elektorowi; ktòremu potym wspaniały dawał obiad w swoim Pałacu.

Z Carogrodu dnia 13. Grudnia. Listy z *Satalij* pisane, oznaymuią o okrutnym przypadku. Wielka zdawna była nieprzyiaźń między *Mustaf - Agą* Gubernatorem tamecznego miasta, i między *Osman - Agą* Przełożonym nad Woyskiem. Skleili iakożkolwiek między nimi ugodę przyiaciele; ale *Mustafa* zawsze taiemnie myślił o zgubie *Osmana;* co żeby barziey pokrył, prosił go o còrkę dla swego syna za małżonkę, co się i stało. Po chwili wyiechawszy *Mustafa* do miasta *Satanas*, posłał do *Osmana*, prosząc go, aby z dwóma *Effendi* tam przybył, na radę w pewney rzeczy źleconey mu od *Porty*. Przybyli proszeni, i gdy do Sali weszli, *Mustafa* pokazał *Osmanowi* rozkaz dla niego z *Carogrodu* przysłany, aby szedł z swym woyskiem przeciwko buntownikowi *Hadgy Katir Oglou.* Gdy *Osman* trudność w tym nieiaką pokazał, *Mustafa* dobywszy pistoletu (ktory miał z szablą razem pod przykryciem utaiony) strzelił do niego, mówiąc do przytomnych *Effendych: Wiecie, że nieposłuszny Wielkiemu* Sułtanowi *powinien być śmiercią karany? Biorę was w tym za świadkow.* Kula w ramie tylko *Osmana* trafiła, ktory porwał się do obrony; lecz zasadzeni od *Mustafy* w bliskości ludzie, zaraz do Sali wpadli i ranionego *Osmana* szablami na śmierć rozsiekali. Całe tameczne miasto, na tę tak okrutną zdradę, głośno woła: że osobista, a ta niesłuszna, złośliwego człowieka uraza pod płaszcz Zwierzchności, niby obrażoney, podszyła się. Ale już to dziś nie nowina.

Z Madrytu dnia 26. Grudnia. J. Xiądz *Manuel Quintano Bonifaz* Arcybiskup *Farsalski*, Inkwizytor Generalny, Spowiednik ś. p. Króla Imci, dnia 18. tego miesiąca, z tego zszedł świata, w roku 80. wieku swego: po którym na Generalne Inkwizytorstwo nastąpić ma teraźnieyszy Spowiednik Króla Imci panuiącego. Piszą z *Seville*, że tam uderzył piorun w Klasztor *S. Jakuba* i cały ów dom spalił; sam tylko iedynie Kościoł ocalał.

Z Paryża dnia 13. Stycznia. Szpital tuteyszy *l'Hôtel Dieu* zwany, miał z dawna przywiley, iż sam tylko przez cały *Wielki post* mogł mięso przedawać; co mu każdego roku czyniło dochodu 50,000. Liwrow. Że zaś ten przywiley i dla samego Szpitalu był zbyt kłopotliwy i dla miasta całego uciążliwy; Krol Imć wydał Wyrok, przez ktory ubespieczywszy pomieniony dochod roczny Szpitalowi 50,000. Liwrow, dał pozwolenie, ażeby odtąd w *Post Wielki* (dni w Przywileiu wyznaczonych) wolno było w mieście i na przedmieściach, wprowadzać i przedawać każdy rodzay mięsiwa. Drugim także Wyrokiem Król Imć zniosł cło włożone z dawna na ryby słone; od ryb zaś świeżych morskich do połowy cło iest zmnieyszone, od *Popielcu* aż do *Wielkieynocy*. To wyroki zapisawszy w swe księgi Parlament, zalecił samemu Prezydentowi, ażeby udał się do *Wersalu*, dla podziękowania Królowi Imci za te oswiadczenie łaskawości poddanym swoim.

W tym pierwszym na nasz *Paryż* wydanym Wyroku, położono iest wyraźnie: „ Że przez to wolne po całym „ mieście przez *Post Wielki* przedawanie mięsa, chce iedynie Król Imć wygodzić chorym i słabym zwłaszcza „ ubogim ludziom; nie zaś dać iaką przyczynę do łamania postu, ktory podług przepisu Kościoła S. w całości „ nienaruszony, iak wszędzie, tak i w tym Stołecznym „ Mieście, ma być od wszystkich koniecznie zachowany.„ Widziemy więc, ktorzy to tylko i w samym naszym *Paryżu* z mięsem w poście ieść zwykli; to iest: sami tylko chorzy, słabi, i ani Kościoła ani Krola niesłuchaiący.

DONIESIENIE Z WARSZAWY DNIA 8. LUTEGO ROKU 1775.

Znayduią się u Iana Augusta Posera *Bibliopoli na* Trembackiey *Ulicy, w Kamienicy nowey na Rydzynie zwaney następuiące nowe Kalendarze z* Paryża *na Rok* 1775. (1.) *Almanac dansant, contenant un Recueil de nouvelles Contredanses & Menuets nouveaux, la note d'un côté & l'explication des figures de l'autre, relié.* (2.) *le Plaisir de la Société relié.* (3.) *le Prix de la Gaieté relié.* (4.) *la Jouissance du Sentiment relié.* (5.) *le petit Cadeau relié.* (6.) *les Dissipations agréables relié.* (7.) *Almanac superflu relié.* (8.) *la Recreation du Jour relié.* (9.) *la Galanterie sans appret relié.* (10.) *les Delices du Goût, relié.* (11.) *l'aimable Coquette, relié.* (12.) *le Plaisir de la Toilette, relié.* (13.) *Almanac sans Titre, relié.* (14.) *Amusemens de Flore, relié.* (15.) *l'Ami des Belles, relié.* (16.) *le Gout de tout le Monde relié. Cena pierwszego Kalendarzyka Złł:* 4. *inne wszystkie po Złł:* 2.

Nadgłasza się Maryanna Klicka *z Woiewodztwa* Krakowskiego, *że iest osierocona w młodym wieku od Męża swego; ktory iuż to lat kilka iak wyiechał z domu po interesie swoim i żadney wiadomości do tych czas nie ma o nim, gdzie się podział. Ten Antoni* Klicki *iest wzrostu srzedniego, białey twarzy, pociągley, na głowie włosy czarne oczu swych, nosa dużego, wąsy zaś rudawe; wieku swego maiący koło lat* 40. *Jeżeliby kto o nim wiedział, słyszał o życiu iego że żyie, lub o śmierci iego, niechże tę łaskę wyświadczy z miłości Chrześciańskiey dla wyż wyrażoney Zony, przez list oznaymuiąc do Konsystorza Generalnego* Krakowskiego, *lub też na pocztę do Poczmaystra w* Krakowie *oznaymuiąc o życiu, lub o śmierci iego.*

Podaie się do wiadomości, ktoby sobie życzył kupić Karetę na cztery osoby wygodną o trzech oknach tafflowych, suknem popielatym wybitą ze wszystkim porządkiem; niech się o nią pyta u P. Ceich *Malarza Nadwornego J. K. Mci w Kamienicy* Melinowskiey *na przedmieściu* Krakowskim *mieszkaiącego; mierną ceną oneyże nabędzie.*